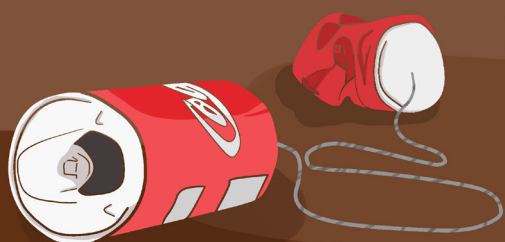


22-28 MARCA 2021 | NUMER 53

BEZBEK

BEZCENNA DAWKA MEMIARZY



W TYM NUMERZE:

REDAKCJA BEZBEKA ZAKAŻONA WIRUSEM BEZBECJI!!!!	4
MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ TEATRU	6
CENTRUM INFORMACJI BEZBEKA	7
IRENEUSZ Z KÓŁKA SZWACZEK [CRIME STORY] CZĘŚĆ 3. PO NITCE DO KŁĘBKA	8
SKĄD WZIĘŁO SIĘ TRZYMANIE KCIUKÓW?	10
PISMO DO PŁOKUŁATOŁA	11
KAROL PACIOREK, ALE CZY NA PEWNO?	12
KOGO I CO MOŻNA PRZEBRAĆ ZA BABĘ?	13
PRZEGLĄD NASZYCH MITÓW NARODOWYCH CZ. 3	14
TIKTOK W RÓŻOWYM ŚWIETLE	16
BITWA POD INSTRYBUTOREM	17
SKRÓTY ODCINKÓW	18
BEZBEKOWY HOROSKOP	20
ROZRYWKA	22
BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ	24

DO BEZBEKOWICZÓW

Urszula Skorodziłło

DRODZY CZYTELNICY,

zniknęłam. Nie było mnie i za tydzień też mnie tu nie będzie. Czemu? Bo tak i tyle. Teraz jestem i znowu nie wiem, o czym piszę, więc możecie się cieszyć.

Angażuję się w różne „projekty” i w każdym chcę wziąć czynny udział. Niestety koniec końców albo nie mam czasu na wykonanie czegoś do każdego, albo zmęczona padam przed ekranem. Kończy się na tym, że część moich planów upada, a ja jestem na siebie zła, że nie dam rady. Ile pomysłów przeszło mi koło nosa, to nawet nie zdajecie sobie sprawy. Z tego powodu dzielę swój czas po pracy na wiele różnych. Podobnie jak Dawid z Naukowego Betkotu nie potrafię cieszyć się z sukcesów.

Super, udało się! Co robimy teraz! A chwalić to już w ogóle. Każdy mógł stworzyć jakiś nieśmieszny magazyn.

Skoro już o magazynie mowa, to przed sobą macie najnowsze wydanie Bezbeka, w którym jak zwykle znajdziecie mnóstwo śmiesznych i nieśmiesznych tekstów. Nieco fikcyjnych, ale też nie zawsze.

Do zobaczenia po Wielkanocy!
Smacznego jajka!
Wesołych króliczków!
Itp. Itp.
Ula



REDAKCJA BEZBEKA ZAKAŻONA WIRUSEM BEZBECJI!!!!!!

Co się stało?

Po ostatnim spotkaniu na wieczorne gier w naszej redakcji jej część zaczęła przejawiać dziwne zachowania np. słuchanie PKP, co, jak doskonale wiemy, nie jest u nas normalne.

Jako redaktorka naukowa postanowiłam to sprawdzić i, po bardzo długich prośbach, dostałam dostęp do naszego wcale nie-ściśle tajnego laboratorium. Przystąpiłam do *researchu*, co mogło spowodować takie zachowania u Naczelniej i Wróżki NS oraz zmniejszoną chęć do prowadzenia śledztw u Dziennikarza Śledczego. Nic przez długi czas mi nie pasowało do występujących u naszych redaktorów objawów, ale w pewnym momencie po wyczerpującej pracy, przytłaconej zjedzeniem całego mojego zapasu kisielu, znalazłam pasującą chorobę. Była ona wywoływana poprzez WIRUS BEZBECJI.

Objawy i przez co jest wywoływana choroba

Pochodzi on z rodziny herpeswirusów, czyli tych, które atakują układ nerwowy. Najwięcej objawów przejawiał u nas Ksawery, dlatego on będzie naszym *role model*.

Choroba, która zaatakowała naszą redakcję, nazywa się nonśmiechoza i u naszego modelu rozwinęła następujące objawy:

- brak zainteresowania LS-em,
- śmiech z żartów w PKP (chyba współgra z mutacją genu BE3BE4),
- brakiem apetytu na jedzenie, a to przecież nasz dziennikarz kulinarny,
- mniejsze zainteresowanie światem,
- dobre poczucie humoru,
- śpiewanie na cały budynek redakcji *Nie ma fal D.P.* (i weź tu człowieka z nim pracuj).

Przebieg naszej choroby

Poszczególne z tych objawów pojawiły się też u innych redaktorów, dlatego postanowiłam wykonać na nich testy. Z pomocą jednej z naszych graficzek, która jest wykwalifikowanym ratownikiem medycznym, pobrałyśmy krew i wymazy z dróg oddechowych od naszych koleżanek i kolegów, by potwierdzić moje założenia.

Testy, które wykonałam, były podobne do tych, które wykonuje się, by potwierdzić COVID-19, czyli PCR i test na przeciwciała (oczywiście z innymi substratami, bo to jednak był test na *BezbeK herpesvirus*). Niestety oba u wszystkich przetestowanych (czyli całej redakcji) wyszły pozytywnie, postanowiliśmy więc odseparować nas od reszty społeczeństwa, zostając w naszym budynku. Moja dalsza praca po zrobieniu testów polegała na znalezieniu sposobu przenoszenia tego wirusa oraz na sposobie leczenia. Niestety okazało się, że jest to wirus przenoszony drogą kropelkową, a do tego jest okrutnie zjadliwy, czyli z łatwością przenosi się na innych. Przez chwilę byłam załamana, przecież za miesiąc miał do nas przyjść gość specjalny, a nie mogliśmy sobie pozwolić na formę on-line, bo spotkanie *face-to-face* było dla nas wszystkich najkorzystniejsze. Zaczęłam kolejny *research* i do tego własne badania, podczas których przeprowadziłam kolejne testy w redakcji i okazało się, że połowa naszych redaktorów nie ma już w sobie aktywnej infekcji i mogła na spokojnie udać się do swoich mieszkań. Druga połowa musiała pozostać na dalszej obserwacji (na szczęście Ksawery przestał śpiewać). Moim odkryciem podczas tych badań było to, że połowa karmiona maczkiem z działających kodów na Glovo była tą, która wcześniej wyszła do domu. Po analizie biochemicznej wyszło, że zawiera ono substancje przeciwzapalne i przeciwwirusowe. Dlatego



podalam je reszcie redakcji i po tej kuracji powtorzylam testy i wszyscy byli juz zdrowi.

Co bylo potem?

Poprosilam Dziennikarza Slעדczego o pomoc w sledztwie. Jego komentarz:

Ksawery uwielbia podróże, zwłaszcza te kulinarne, a od niego się wszystko zaczęło. Po powrocie z *fine diningu* z Wielkiej Brytanii odczuwał większe zmęczenie niż reszta redakcji oraz dreszcze i bóle mięśni. Jednak test przed wejściem do redakcji na COVID-19 okazał się ujemny (tak, jesteśmy testowani przed wejściem do gmachu). Byliśmy pewni, że Ksawery złapał po prostu przeziębienie, ponieważ w samolocie było niezwykle suche powietrze i spotkał zakatarzoną osobę, o czym nam powiedział, więc zbytnio nas to nie martwiło. Prawdopodobnie wirus, z którym spotykał się już nie raz, zmutował w jego organizmie i stał się *Bezbek herpesvirusem*. Dojście do tego, co naprawdę się stało, zajęło nam kilka godzin, analizowaliśmy wszystkie możliwe sposoby wraz z naszą panią biotechnolog Gosią, co okazało się błędem, ponieważ nie zastosowaliśmy odpowiedniej ochrony górnych dróg oddechowych podczas wieczoru gier. Spowodowało to zarażenie wszystkich, ponieważ wirus jest niezwykle zaraźliwy – współczynnik reprodukcji wirusa wynosi 1,99. Pierwszym, który przyniósł wirusa, był oczywiście Ksawery, a doszliśmy do tego po największej ilości przeciwciał w jego organizmie, a u całej redakcji wynik był o wiele niższy. Co oznacza, że wszystko do

redakcji zostało przyniesione przez jedną osobę. Wysoka zapadalność i liczba zakażeń sugerowała, że może się rozpocząć epidemia w pandemii, ale całe szczęście szybko i zjawiskowa liczba zakażeń spowodowała również szybkie uodpornienie całej redakcji i nasza samoizolacja, dzięki której rozprzestrzenianie wirusa się zakończyło.

Badania Redaktorki naukowej:

Moimi spostrzeżeniami było, iż ten wirus był wysoce zaraźliwy i niepodobny do znanych nam wirusów, dlatego tak długo zajęło ustalenie, co to tak naprawdę jest. Do tego nie było opracowanych metod leczenia. Najbardziej dotknięci nonśmiechozą były osoby z aktywnym genem BE3BE4. Najdziwniejszym wnioskiem z moich badań było to, że można to leczyć zestawami z maczka zamówionymi z kodami z Glovo.

I co z tym gościem?

A no przyszedł i możecie przeczytać z nim wywiad, mamy nadzieję, że go nie zaraziliśmy.

Zgodę na badania wyraziła Ola, czyli nasza prawniczka, na podstawie odpowiednich przepisów prawnych.

Wszystko to fikcja literacka, ale więcej o herpeswirusach i wirusologii możecie dowiedzieć się np. na e-biotechnologia.pl.

Gosia Mierzejewska – redaktor naukowy
Dziennikarz Śledczy
Konsultacja prawna: Aleksandra Narecka

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ TEATRU



Od 1961 roku 27 marca świętujemy międzynarodowy dzień teatru. Właśnie tego dnia w Paryżu na pamiątkę inauguracji festiwalu, w którym brały udział zespoły z całego świata, Międzynarodowy Instytut Teatralny postanowił ustanowić to święto. Jednak teatr był z nami już od czasów antycznych. Historycy są zgodni co do tego, że ma on swoje korzenie w antycznych obrzędach religijnych. Można powiedzieć, że w Polsce zaczęło się to w podobny sposób. Najstarszy zachowany tekst pochodzi z pierwszej połowy XIII wieku pod tytułem „Nawiedzenie grobu”, który wiązał się z teatrem liturgicznym i był przedstawiany na Wawelu w Krakowie. Współcześnie zdecydowanie została rozbudowana gama rzeczy granych na deskach teatru.

CO DAJE TEATR?

To właśnie tam możemy razem przenieść się do stworzonego przez aktorów świata. Odnaleźć w spektaklu problemy oraz emocje zarówno nasze własne, jak i otaczającej nas rzeczywistości. Doświadczamy tam stawiania twarzą w twarz z problemami bohaterów, które często znamy z własnego życia. Poznajemy perspektywę innej osoby, stawiającej czoła swoim, często bardzo trudnym, problemom. Daje nam poczucie obcowania z ludźmi, którzy w kilkanaście minut potrafią stać się naszymi bliskimi znajomymi,

z którymi przeżywamy wszelkie wzloty i upadki. Największą wartością tego widowiska jest to, że cała zebrana publiczność jeden spektakl może odebrać na bardzo wiele sposobów. Daje nam to wolność, która jest niezwykle ważna w sztuce wyrażanej przez artystów oraz poczucie, że mimo naszych wszelkich różnic w postrzeganiu świata, wszyscy zmagamy się z podobnymi problemami. Poza aspektem psychologicznym teatr daje nam różne możliwości poznawania świata, oderwania się od zadań życia codziennego poprzez humor serwowany przez twórców oraz poznawanie wielu dawnych tekstów kultury, głównie literatury, w scenografii stylizowanej na okres, w którym dzieje się akcja sztuki.

JAK UBRĄĆ SIĘ DO TEATRU?

Oczywiście nie ma już jak kiedyś sztywnych ram, których trzeba przestrzegać w kwestii ubioru. Swoim strojem możemy jednak okazać szacunek zarówno samej instytucji teatru, jak i aktorom, którzy przygotowawali się bardzo długo do zaprezentowania nam sztuki. Zapewni nam też to psychologiczne poczucie, że uczestniczymy w czymś ważniejszym niż zwykłe popołudniowe wyjście na zakupy. Warto połączyć więc elegancję z klasyką. Kobiety najczęściej sięgają po długą sukienkę ewentualnie marynarkę i cygaretki. Mężczyźni natomiast powinni sięgnąć po marynarki,

materiałowe spodnie oraz koszule. Najważniejsze jednak, żeby strój był godny i odpowiedni do miejsca.

TEATR W CZASIE COVID-19

Aktualna sytuacja w kraju powoduje, że nie możemy się wybrać do teatru, aby zobaczyć spektakl na żywo. Wychodząc naprzeciw potrzebom widzów, przeniosły się one w części do sieci internetowej. Wiele spektakli jest dostępnych online na platformach VOD. Dla przykładu możemy zobaczyć je na stronie themuba.com lub platformie Player.pl. Warto wspomagać teatry choćby w taki sposób, gdyż nie są one dobrze dofinansowane. Gdy tylko obostrzenia się poluzują, zachęcam, by wybrać się do teatru na żywo. Oglądanie spektakli w Internecie nigdy nie jest w stanie zapewnić nam tych samych wrażeń.

W tym szczególnym dniu chciałabym życzyć teatrowi, by pozostał z nami na zawsze. To dzięki niemu stajemy się bardziej wrażliwi, a mniej egocentryczni. Niech zawsze wzbogaca naszą wyobraźnię, uczucia, emocje, a także kulturę.

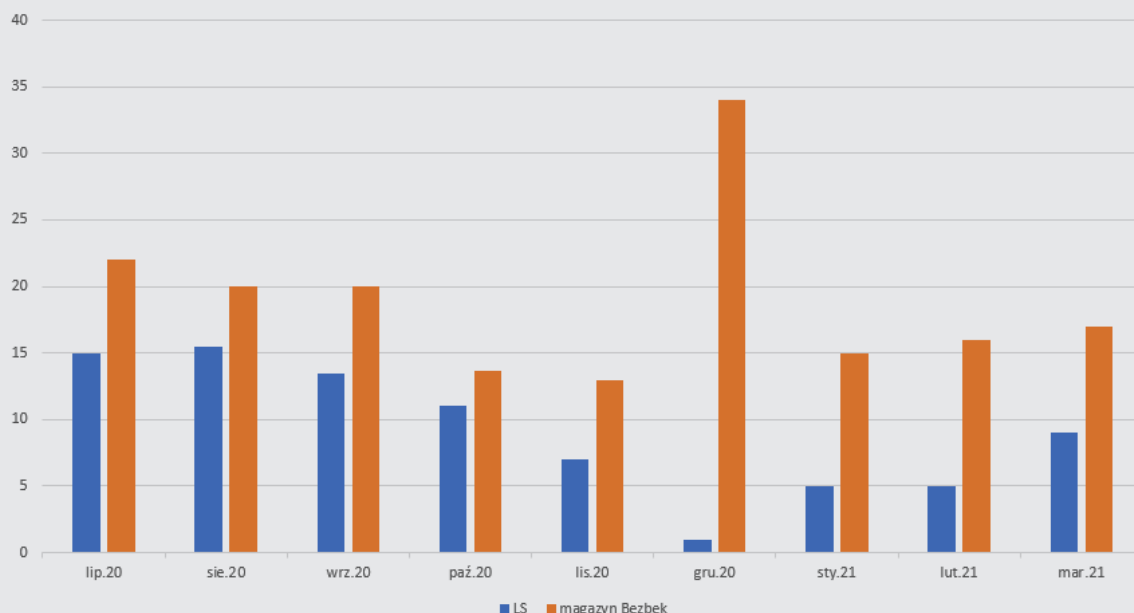
Cytując Marka Sobóla: „*Całe nasze życie to jeden wielki teatr, nigdy do końca nie wiemy, co się dzieje naprawdę, a co okaże się żartem losu, a w dodatku nie mamy pojęcia, jak to się wszystko skończy.*”

Aleksandra Narecka

CENTRUM INFORMACJI BEZBEKA

Centrum Informacji Bezbeke donosi, że jesteśmy lepsi od Lekko Stronniczych i to nam należą się wszelkie nagrody. Jako dowód przedstawiamy prawdziwe wyniki poczytności i oglądalności tych dwóch prze zabawnych twórców internetowych.

Wyniki poczytności magazynu Bezbeke vs oglądalności programu naukowo-rozrywkowo-
obyczajowego Lekko Stronniczy [w mln]



Jak widać, już od startu wygrywamy z kultową produkcją, dlatego pytamy: dlaczego nie zostaliśmy uwzględnieni w nagrodach? Program, którego oglądalność spada i maleje w zależności od tego, ilu sezonowców ma czas wolny, odbiera nam należne trofea. Czyżby komuś to przeszkadzało? My nic nie narzucamy, tylko pytamy... Prosimy koniecznie przesyłać odpowiedzi i głosy poparcia dla naszego pisma. Wiemy, że jesteście z nami i wierzymy, że ta sytuacja znajdzie swoje wyjaśnienie.

Centrum Informacji Bezbeke dla Magazynu Bezbeke

Skład komisji nadzorującej prawidłowy przebieg procesu ankietowania: Dziennikarz Śledczy oraz prawnik Magazynu Aleksandra Narecka

IRENEUSZ Z KÓŁKA SZWACZEK [CRIME STORY]

CZEŚĆ 3. PO NITCE DO KŁĘBKA

O SEKRETACH KLUBU SZWACZEK I DRAŻNIU ZBYT GŁĘBOKO...

Od kilku dobrych minut przeglądałem wypełnione tabelami kartki, obracając w palcach igłę, która wcześniej spinała dokumenty. Kolumny wypełnione były licznymi numerami produkcyjnymi, datami i wartościami, licznymi na grube tysiące złotych. Mariusz—Marek spoglądał na papiery zza mojego ramienia, cały czas poruszony tak samo, jak ja na początku. Próbował zadawać mi pytania, które zbyłem krótkim gestem już po kilku słowach. Nie chciałem, by mi przeszkadzano, ale nie miałem też mu niczego do powiedzenia w tym momencie.

Im dłużej spoglądałem na znalezisko, tym więcej wątpliwości nasuwał mi mój umysł. Miałem w dłoniach uproszczoną ewidencję liczby wyszytych obrusów wraz z ich wartością sprzedaży. Przy każdej rubryce widniał czerwony odnośnik do przeliczonej w adnotacji sumy procentowej. Spis wieńczył wykaz inicjałów oraz jedno pełne nazwisko, niepozostawiające wątpliwości co do jego autora. Nagle przypomniałem sobie coś. Obróciłem się w kierunku mojego towarzysza.

— Wczoraj wieczorem powiedziałeś mi, że pani Goździkowa sprzedaje zrobione przez was obrusy. Powiedziała wam komu albo gdzie?

— Nie mam pojęcia. — Wzruszył ramionami. — Mówiła tylko, że cały zysk przeznacza na utrzymanie klubu, ale nikt z nas nie zna szczegółów. Chociaż...

— Tak?

— Mówi się, że tak naprawdę wszystko bierze dla siebie.

— Zniżył głos, po czym wskazał na dokumenty. — I zdaje się, że w plotkach jest więcej niż ziarno prawdy.

— Nie wszystko — zaprzeczyłem. — Z tych zapisków jasno wynika, że przydzielono jej tylko 15% ze sprzedaży.

— „Przydzielono”?

— Wygląda na to, że pani Krystyna jest jedynie małą nicią w pajęczynie powiązań i zależności. Innymi słowy: robicie dla niej obrusy, którymi później obraca z wielokrotnym zyskiem.

— A do kogo trafia pozostałe 75%?

— Tego jeszcze nie wiem. — Wstałem, złożyłem kartki i ukryłem je w głębokiej kieszeni wewnątrz płaszcza. Nie

wiedziałem jeszcze, w jaki sposób łączy się to z zagadką zniknięcia pani Kasi, ale byłem pewien, że należy podążyć za tym tropem. Koniec końców co innego jeszcze można było zrobić?

Uznając plik papieru za jedyną wartościową poszlakę, zamknęliśmy budynek i oddaliśmy klucz pani Goździkowej. Patrzyła na nas podejrzliwie przez cały czas, nie dając w pełni wiary zapewnieniom o braku postępów w dochodzeniu. „Jeśli nie masz dowodów, to czemu nadal tu jesteś?”, zdawała się krzyczeć w środku. Wyraźnie nie podobało jej się, że nie porzuciłem sprawy. Zamieniliśmy kilka nieistotnych słów i opuściliśmy jej lokal. Po kilku dodatkowych chwilach we wzajemnym towarzystwie oboje uznaliśmy już, że było to o kilka chwil za dużo.

Następną osobą, która mogła rzucić jakiegokolwiek światło na sprawę, była Irena Bombowiec. Starsza kobieta o ciemnych włosach i niskiej posturze powitała nas z niepokojem i troską, wymalowanymi na twarzy. Nie protestowała, gdy poprosiliśmy ją o rozmowę ani pokazanie pokoju, wynajmowanego Katarzynie. Usiedliśmy w fotelach w salonie, popijając, drugą już tego ranka, herbatę i częstując się ciastem.

— Jak długo znała pani zaginioną? — zagadnąłem spokojnie, patrząc jej w oczy.

— Kilka miesięcy, panie detektywie — odparła. — Odkąd tu mieszka. Dobra z niej dziewczyna, dorosła, sumienna i uprzejma. Często bezinteresownie pomaga mi w porządkach, a i zakupy mi robi, gdy dzień u mnie słabszy.

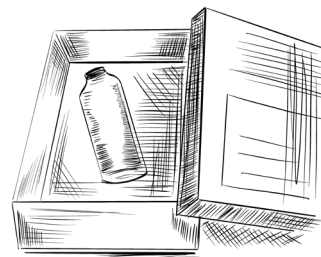
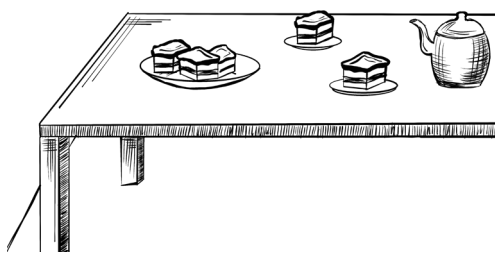
— Czy wie pani, dlaczego jej nie ma? Kontaktowała się z panią w sprawie nieobecności?

— Nie. — Staruszka zaprzeczyła smutno. — Już ponad tydzień jej nie widziałam! Bardzo to do niej niepodobne, przecież zawsze mówiła mi, gdzie wychodzi i kiedy wróci! „Niewinna, dobra dziewczyna”, pomyślałem. „Znakomita przynęta dla największych zbrodni”.

— Co łączyło panią Katarzynę z panem Ireneuszem?

Przez chwilę między naszą trójką zapanowała konsternująca cisza. Pani Irena zwiesiła wzrok, jakby próbując znaleźć właściwe myśli. Marek zacisnął pięści i pierwszy przerwał milczenie.

— Uwiódł ją, omamił i porwał! To na pewno on za wszystkim stoi i...



— Masz jakieś dowody? — wtrąciłem się. Chłopak spojrział na mnie, kompletnie zbity z tropu. W jego oczach tliły się strach, niepewność i troska.

— No... nie, ale...

— Więc dopóki ich nie znajdziemy, powstrzymaj się od tego typu komentarzy — rzekłem surowo, po czym dodałem, już spokojniej. — Wiem, co czujesz. Nie ty pierwszy byłeś zakochany, nie ostatni. Obiecałem ci, że odnajdziemy Katarzynę, ale zarzuty oparte na emocjach prowadzą donikąd.

Zamknął oczy, opuścił głowę. Po krótkiej chwili odrzekł ciszej:

— Przepraszam. Ja po prostu *wiem*, że stało się z nią coś złego. Tu nie chodzi o zazdrość. — Spojrział na mnie. — A przynajmniej – nie tylko o to. Pan Ireneusz zalecał się do Kasi, chwalił ją, zabawiał rozmową... Ale od początku czułem, że to zły człowiek!

— Jeżeli tak jest, gwarantuję ci, że przez najbliższe kilka lat będzie pielęgnował swoje hobby w ciasnej celi więziennej. — Skierowałem spojrzenie na panią Irenę. — A co pani o tym myśli?

— Panu Ireneuszowi daleko do tego — powiedziała. — Zawsze był dla nas miły. Dołączył do naszego osiedlowego kółka dopiero miesiąc temu, ale bardzo pozytywnie wszystkich zaskoczył swoją wiedzą o wyszywaniu, mimo że nie szło mu to najlepiej.

— Podobno był z paniami na tyle zżyty, że odwiedzał panie nawet po opuszczeniu klubu. Czy mogę poznać powód tej decyzji?

Zagubienie mojej rozmówczyni i jej zagadkowe słowa dały mi do myślenia bardziej, niż się spodziewałem:

— Uznaliśmy po prostu, że w klubie robi się trochę zbyt... tłoczno.

U drzwi rozległ się dzwonek. Pani Irena podniosła się z fotela.

— Spodziewa się pani kogoś? — zapytałem.

— Nie.

Podeszła do drzwi, otworzyła je. Przycząłem się za rogiem, nie chcąc pozostawać na widoku. Pani Irena rozmawiała z mężczyzną w średnim wieku, ubranym w kurierski uniform.

— Przesyłka dla pani Bombowiec, bez pokwitowania.

Nieznajomy wręczył staruszce niewielką paczkę i, ukłoniwszy się lekko, odszedł. Drzwi zamknęły się za nim.

— Jak mniemam, nie oczekiwała pani na żadną przesyłkę — stwierdziłem raczej, niż zapytałem. — Mogę?

Wyciągnąłem ręce w stronę pakunku, a kobieta podała mi go bez słowa. Sięgnąłem po nożyk, którym wcześniej kroilem podane przez panią Irenę ciasto i ostrożnie zdjąłem wieczko kartonowego pudełka. W środku znajdował się tylko jeden przedmiot: czerwona plastikowa butelka. Próbując opanować płynący mi z czoła pot oraz okiełznać drżące dłonie, powoli wyciągałem przedmiot. Nagle spostrzegłem leżącą na dnie małą karteczkę. Postawiłem butelkę przy kartonie, uniosłem kartkę w stronę okna.

*Mors meta malorum**

— W TYŁ! — krzyknąłem, szybko chwytając za butelkę i ciskając ją na środek pomieszczenia.

Upadłem na ziemię, odpychając panią Irenę i Mariusza jak najdalej. Za nami rozległa się eksplozja – kawałki plastiku poleciały we wszystkie strony, niszcząc każdą kruchą przeszkodę. Wybite zostały okna, telewizor miał roztrzaskany ekran, a po starych wazonach nie było nawet co zbierać. Każdy centymetr salonu, od dywanu aż po sufit, pokryła gruba warstwa gęstej czerwonej substancji. Moi towarzysze z trudem podnosili się z podłogi, nie mogąc otrząsnąć się z szoku.

Podszedłem ostrożnie do jednej z plam, nabrałem na palec. Powąchałem, a ciarki przeszły mnie po całym ciele. „Tortex. Sukinsyny!”.

Mariusz posadził panią Irenę w fotelu i sięgnął po telefon. Usiadłem naprzeciw gospodyni, wyjmując notes.

— Chciałaby nam pani o czymś powiedzieć, panno Bombowiec?

* „Śmierć kresem cierpień”

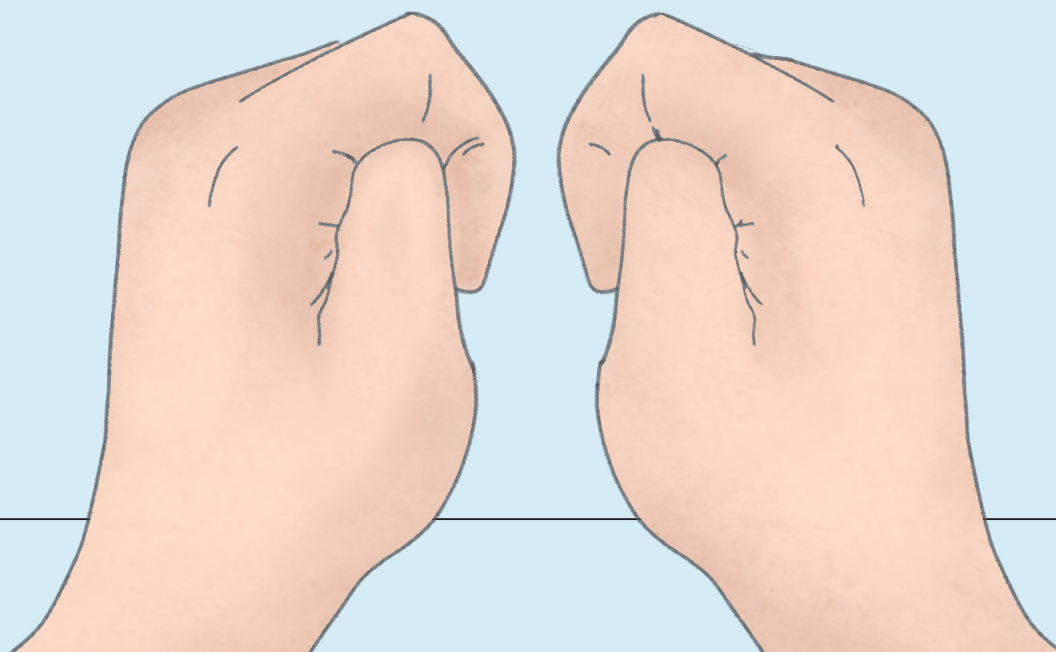
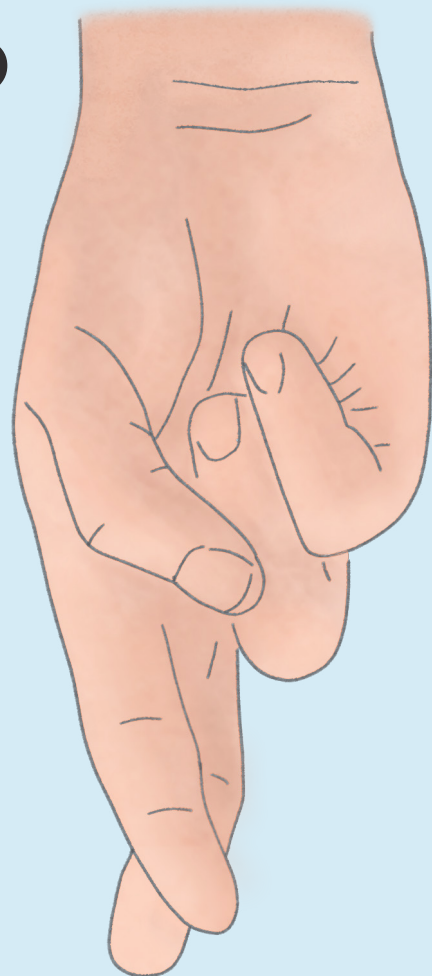
M. Matłok

SKĄD WZIĘŁO SIĘ TRZYMANIE KCIUKÓW?

Trzymanie kciuków to popularny przesąd, który ma przynieść szczęście. Robimy to, jeśli na przykład ktoś ma egzamin, jest na rozmowie o pracę albo po prostu musi pokonać jakąś przeszkodę, na którą my nie mamy wpływu. Nasi zachodni sąsiedzi ściskają kciuki, ale w Anglii bądź we Włoszech ludzie w tym kontekście raczej krzyżują palce.

Przesąd ten wziął się najprawdopodobniej ze starożytności. Dla rycerza kciuk był bardzo ważną częścią ciała, dlatego też chował (a więc trzymał) on go przed walką. Mógł też przy tym wypowiedzieć jakieś zaklęcie, mające dać ochronę.

Sebastian Czapliński



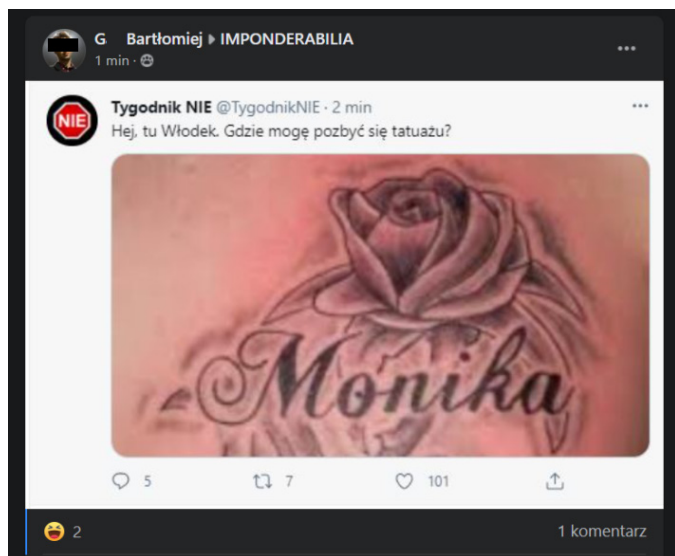
PISMO DO PŁOKUŁATOŁA

Prokuratura generalna w Warszawie oskarża w imieniu jednego z redaktorów Magazynu Bezbek niejakiego Bartłomieja G. o to, że w dniu 22.03.2021 roku działając z pełną premedytacją i samymi złymi intencjami opublikował tweet *Tygodnika NIE*, opisany: „Hej tu Włodek. Gdzie mogę pozbyć się tatuażu?”. Poszkodowany wystąpił z ciekawym postem z komentarzem i dużo bardziej odpowiednią dla wzroku ciemniejszą wersją posta. Poprzez zestawienie dwóch zrzutów ekranu, wnikliwym śledztwie i wysłuchaniu ekspertów z technikum pszczelarskiego, jesteśmy w stanie z całą stanowczością stwierdzić, że ww. oskarżony okradł poszkodowanego z fejmu, szacunku, łapek w górę i reakcji.

Jako strona oskarżycielska wnioskujemy o wyznaczenie jak najsurowszej kary dla oskarżonego. Domagamy się: polajkowania zarówno minimum 50 postów Magazynu Bezbek, jak i samego peja, odebranie praw obywatelskich i natychmiastową deportację na Kamczatkę. Chyba że oskarżony nie chce się bawić w żadne sądy i woli stanąć do walki.

Podpisano Płokułatoł Genetałny
Dziura w d*pie

P.S.: Wcale nie chodzi o to, że jesteśmy zazdrośni.
Kacper Wolszczak



KAROL PACIOREK, ALE CZY NA PEWNO?

Mamy dowody, że ktoś ubiegł moje działania i postanowił przeprowadzić dochodzenie. Ubiegł mnie mój były pracodawca (CO?!). To znaczy Agencja Bezpieczeństwa Narodowego, z którą absolutnie nie mam nic wspólnego. Dane, które pozyskałem, nie są znamienitej jakości, ponieważ praca pod presją czasu powoduje czasami wybór większego dobra, a że mam już sprawę w zawiasach wolalbym nie zostać przytępiany na nie do końca legalnych praktykach.

Karol Paciorek czy Okoń Karol? A może jednak Patryk Paciorek czy Karol Okoń?

Do zdumiewających wniosków doszła redakcyjna graficzka podczas procesu twórczego do najnowszej okładki magazynu. Potem wszystko potoczyło się już szybko, szefowa grafików skontaktowała się ze mną natychmiast (dowód rzeczowy nr 1), aby omówić czy dane materiały nie zostały spreparowane. Po eksperckiej analizie potwierdziłem ze stuprocentową pewnością, że to nie może być przypadek i postanowiłem podjąć śledztwo. Wejście do ABW nie było tak bardzo ekscytujące, jak przeprawa samochodem w godzinach szczytu przez zakorkowaną Warszawę. Dotarcie do ABW jednak nie zajęło zbyt długo, (tak na marginesie polecam zmienić ochroniarzy, bo pan Mietek daje się przekupić za paczkę fajek, a pani Bożenka z archiwum Spraw Wszczętych i Dokończonych jest niezwykłym łasuchem rurek z kremem). Taka wiedza pozwala wkroczyć w miejsca, w jakich zwykły obywatel rzadko bywa. Jest mi niezmiernie miło, że śledztwo nie nastęczyło mi zbyt wielu przeciwności, ale jednak jest to agencja, która powinna zajmować się BEZPIECZEŃSTWEM.

Wyniki przeprowadzonego śledztwa mówią jasno: Karol Paciorek nie jest Karolem Paciorkiem, a Patryk Okoń nie jest Patrykiem Okoniem. Wszystko zatwierdza pismo o wszczęciu postępowania w sprawie OSZUSTWA (dowód rzeczowy nr 2), jestem wręcz pewien, że Patryk Okoń otrzymał taki sam dokument.

dowód rzeczowy nr 1



dowód rzeczowy nr 2



Dziennikarz Śledczy
Artykuł ma na celu zwrócenie uwagi na akcję Fundacji Panoptykon „Podszuch jak się patrzy”. Więcej informacji znajdziecie na ich stronie internetowej www.panoptykon.org

KOGO I CO MOŻNA PRZEBRACĆ ZA BABĘ?

CHŁOP PRZEBRANY ZA BABĘ TO KLASYK POLSKICH KABARETÓW, PRZY KTÓRYM RECHOCZĄ WSZYSTKIE JANUSZE I ICH SZWAGRY. WIECIE, CO JESZCZE MOŻNA PRZEBRACĆ ZA BABĘ?

Lalkę. Lalkę można przebrać za konkretną babę

Już wyjaśniam i jednocześnie uprzedzam, że to jest *creepy* historia. W pierwszych dekadach XX wieku żył Oskar Kokoschka – austriacki malarz i poeta („austriacki malarz” już zapowiada, że gość mógł mieć kontrowersyjne pomysły). Skupimy się tutaj jednak w większym stopniu na jego życiu prywatnym niż na działalności twórczej. A konkretnie na jego romansie z Alną Mahler. Oskar i Alma poznali się w 1912 roku na imprezie i od tego momentu można właściwie uznać, że zaczął się ich romans, bo od pierwszej rozmowy zapalali do siebie sympatię. Alma zapytała Oskara: „a może namalowałbyś mój portret?” i był to bardzo trafny tekst na podryw, zważywszy na fakt, że Kokoschka był portrecistą. W kolejnych latach Oskar wielokrotnie malował portrety Almy, napisał również setki listów miłosnych do swojej lubej. Zasadniczo ich relacja uchodziła za gwałtowną i płomienną.

Z pewnością można stwierdzić, że Oskar był w Alnie bardzo zakochany (w tym wręcz maniakalnie zazdrosny). Liczył na ślub, czego jego ukochana raczej nie miała w planach.

Z pewnością można stwierdzić, że Alma nie odwzajemniała uczucia Kokoschki w takim samym stopniu. Krótco po ich rozstaniu, w 1915 zdecydowała się wyjść za innego (z którym utrzymywała kontakt, będąc z Oskarem). Z pewnością można stwierdzić, że Oskar nie przyjął ich rozstania najlepiej. Kokoschka, by poradzić sobie z rozstaniem, najpierw wybrał się walczyć na front. Po zakończeniu wojny w 1918 roku wrócił do Wiednia, gdzie malował portrety Almy i napisał sztukę opartą na historii o utraconej miłości.

I tutaj zaczyna się robić *creepy*

W lipcu 1918 roku Oscar złożył zamówienie u lalkarza na... lalkę ludzkich rozmiarów. Lalkę, która miała być kopią Almy Mahler. W zamówieniu Oscar dosyć jasno dawał do zrozumienia, że nie będzie tylko na nią patrzył, będzie ją też dotykał (👉👈).

Lalka-Alma powstała w 1919 roku i wyglądała co najmniej dziwnie (możecie poszukać jej wizerunku w Google na własną odpowiedzialność). Oskar nie był do

końca zadowolony z efektu, ale nie przeszkodziło mu to w jego dalszych poczynaniach. Zatrudnił pokojówkę, która odpowiadała za ubieranie lalki. Zadbał również, by nowa Alma poznała wszystkich jego przyjaciół – miesiącami chadzał z nią do opery, na przyjęcia, wyprawiał również domówki w jej imieniu no i, że tak powiem, z nią żył. Malował również portrety lalki i obrazy przedstawiające ich razem.

Kulminacyjnym punktem tej historii było ogromne przyjęcie zorganizowane przez Kokoschkę. W jego trakcie, kiedy wszyscy byli już dobrze porobieni, Oscar rozbił butelkę czerwonego wina na głowie lalki, a następnie... odciął jej głowę.

Po latach Kokoschka pisał, że akcja z lalką była zaplanowana, dzisiaj pewnie nazwałby to „performancem”. Podkreślał, że dzięki temu udało mu się wyleczyć z miłości do Almy Mahler. Nigdy się nie dowiemy jaka była prawda, czy faktycznie był to poryw natchnienia, czy szaleństwa. Ale z całą pewnością możemy stwierdzić, że tworzenie i ubieranie lalek na podobieństwo swojej/ego eks jest co najmniej dziwne. Nie róbcie tego w domu.

Emi Lia

PRZEGLĄD NASZYCH MITÓW NARODOWYCH CZ. 3

CIEMNO WSZĘDZIE, GŁUCHO WSZĘDZIE – JUŻ WKRÓTCE ZAKON RYCERZY CHRYSYTA KRÓLA PRZYBĘDZIE.

Polska Chrystusem narodów

Mogłoby się wydawać, że po epoce średniowiecza przyjdzie do Polski fala oddechu od wydumanych mitów i antycznych rodowodów. Jednak – wraz z nastaniem romantyzmu – wróciliśmy do punktu wyjścia, tworząc nowe legendy wystawiające naród polski na świecznik, tym razem – mesjanistyczny.

Romantyczne mity, podobnie jak poprzednie, sięgały swoją genezą do starożytności. Jako naród uciśniony, osaczony przez zaborców i zmuszany do porzucenia swojej polskiej tożsamości, odnaleźliśmy dla siebie

odniesienie w żywocie Chrystusa – mesjasza. W przeciwieństwie do biblijnego mesjanizmu, ten polski – romantyczny – łączył w sobie refleksje filozoficzne, religijne i polityczne. W nim szukaliśmy usprawiedliwienia naszych klęsk i sposobów wyjścia z ucisku wroga.

Za twórcę idei mesjanizmu najczęściej wskazuje się (choć niesłusznie) wieszczę narodowego Adama Mickiewicza, który w *Dziadach* w trakcie *Widzenia ks. Piotra* (nawiązującego do *Apokalipsy św. Jana*) tworzy połączenie między Polską wydaną zaborcom a Jezusem wydanym w ręce Heroda. Zamysł ten był reakcją na klęskę powstania listopadowego w 1831 roku i próbą metafizycznego objaśnienia jej sensu. Koncept mesjanizmu był niejednorodny i zmieniał się w czasie, co

można zaobserwować w dziełach Mickiewicza i innych twórców epoki. Czerpali oni z tradycji chrześcijańskiej i sarmackiej oraz z rozważań myślicieli francuskich i niemieckich. Misją narodu polskiego, w nurcie mesjanizmu Mickiewicza, było cierpienie i śmierć za inne narody, aby wkrótce zmartwychwstać – odrodzić się i zbawić ludzkość.

W odpowiedzi na mickiewiczowski mesjanizm Juliusz Słowacki skroił postawę zgoła inną – winkelriedyzm. Sięgał on do legendarnej, szwajcarskiej legendy o Winkelriedzie, który – kierując kopie nieprzyjaciela na swą pierś – umożliwił towarzyszom zwycięstwo. W przeciwieństwie do mesjanizmu winkelriedyzm zakładał czynne działania, nieczekające na boską interwencję. Słowacki nakłaniał do walki i poświęcenia.

Dziś te dwa nurty wracają, łącząc się w nieco wypaczoną formę – Polskę ponownie stawia się w roli ofiary, która swoim cierpieniem odkupi grzechy świata, a przede wszystkim: złego, liberalizującego się Zachodu. W 2011 roku na łamach *Rzeczpospolitej* ukazał się artykuł „Mesjanizm dla mas” Michała Łuczewskiego, stanowiący żarliwy manifest ideowy. Autor wspomina postać Jana Pawła II, który na początku swojego pontyfikatu papieskiego wskrzesił polski mesjanizm. Później w tym samym roku w *Uważam Rze* Rafał Ziemkiewicz ogłasza, że: „Nie mamy powodu wstydzić się polskiego mesjanizmu. Więcej – bez niego nie będziemy nowoczesnym narodem”. Chwilę wcześniej Tomasz Terlikowski w *Gazecie Polskiej*

głosi ideę powszechnej chęci uzdrowienia duchowego naszego kraju. Budzi się ruch intronizacyjny (wspominany jeszcze za czasów Solidarności w 1997 r. przez Mariana Krzaklewskiego), który Jezusa chce uczynić królem Polski (królową jest w ich doktrynie Maryja).

W tym miejscu można wspomnieć o „wybitnej” postaci księdza Piotra Natanka – polskiego wieszczki narodowego XXI wieku – który stanął na czele tworzącej się organizacji Rycerzy Chrystusa Króla. W 2016 roku w Łągiwnikach pod Krakowem odbył się „Jubileuszowy Akt Przyjęcia Chrystusa za Króla i Pana”, zaś w czerwcu 2020 roku marsz Rycerzy Chrystusa Króla Traktem Królewskim do Sejmu RP.

I to jest już koniec naszej wspólnej przygody pośród wspaniałych,

polских mitów narodowych. Z części pierwszej, którą znajdziecie na łamach 49 numeru naszego magazynu, dowiedzieliśmy się o naszych sarmackich korzeniach. Część druga (#50) wprowadziła nas w świat lechickich baśni i powiązań z antycznymi przodkami. Dzięki nim wiemy, skąd pochodzimy i że nie musimy się wstydzić bycia Polakami. „A więc wydaję rozkaz dla jednych: NA MURY! Drudzy: DO KUCHNI!”. A reszta: GŁASKAĆ KURY! Mięsiem!

Mateusz Kotas

TIKTOK W RÓŻOWYM ŚWIETLE

TikTok to popularne medium społecznościowe, które zwłaszcza dzięki pandemii zyskało sporą liczbę użytkowników. Wiele osób uważa, że to głupia aplikacja, w której udzielają się ludzie wyłącznie tańczący bądź robiący nieśmieszne pranki. Przeświadczenie to umacnia się dlatego, że na początku algorytm musi się nas nauczyć, więc przez pierwsze kilka bądź kilkanaście godzin pokazuje przypadkowe filmy, bardzo często takie, gdzie ludzie tańczą. Mnie na przykład wyświetlał też wiele MLM-ów i piramid finansowych. Chyba TikTok wie, że jestem biednym studentem. Gdy spędzi się trochę czasu z tą aplikacją i obejrzy setki filmów, to będzie się dostawać idealny контент. U mnie są to: śmieszki, zwierzątka oraz jedzenie. W tym tekście chcę pokazać, że można tam znaleźć ciekawe konta.

zetskacper

To młody chłopak, który robi komiczny content (tak, świadomie używam tej kalki, RJP mi nie zabroni). Wciela się w postać nauczycielki

Bożenki (spokojnie Karol, nie przebiera się za nią) i robi to genialnie. Lubię go oglądać, bo nie tylko dobrze się bawię, lecz także przypomina mi trochę liceum oraz stacjonarne nauczanie. *Ej, ej, nostalgia*

zpopk

Podejrzewam, że wiele z Was może kojarzyć Kasię z Internetu. Prowadzi ona bloga Zwierz Popkulturalny i często udziela się w różnych społecznych tematach. Na TikToku mówi przede wszystkim o dysleksji – czym ona jest oraz jak wygląda życie z nią. Jest to ważne, bowiem od lat społeczeństwo przeczy nauce i nie uważa dysleksji za zaburzenie, tylko za sposób na ułatwienie sobie życia w szkole.

julia_rocka

Julia jest studentką aktorstwa w Łodzi, która na swoim koncie pokazuje, jak takie studia wyglądają. Robi to w bardzo luźnym, komicznym stylu, dzięki czemu jej filmy bardzo dobrze się ogląda.

niedziapets

Niedzia jest zoologiem i opowiada o tym, jak dbać o zwierzęta. Daje bardzo dużo rad, dzięki czemu można dowiedzieć się, czy szelki dla psa rzeczywiście są dobrą opcją albo którą karmę wybrać.

Wartościowych kont na TikToku jest oczywiście o wiele więcej. Jeśli kojarzysz kogoś, kogo warto oglądać, daj informację w komentarzu.

Sebastian Czapliński

BITWA POD INSTRYBUTOREM

Obłężenie z zachodniego frontu zdawało się ustępować, lecz, jak pokazują fakty historyczne, nigdy niczego nie możemy być pewni w stu procentach.

Po miesiącach okupacji wroga wszystko wracało do normy, aż nastął ten dzień: 28 lutego 2021 r. – zdarzył się ten groźny incydent, w naszej nowej rzeczywistości, w której nauczyliśmy się życia na nowo. O godzinie 20:30 mieszkańcy Rymania – dużej wsi gminnej położonej w województwie zachodniopomorskim – przekonali się, że nie mogą być spokojni i pewni swojej przyszłości.

Stacja benzynowa stała się miejscem dramatu: trzydziestosiedmioletnia kobieta wjechała z piskiem opon i zaczęła największą akcję zbrojną od czasów wojennych. Akcja o kryptonimie „Demolacja” była najpewniej zaplanowanym aktem terroru przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej.

Po zdemolowaniu stacji służby, które zjawily się na miejscu, za wszelką cenę próbując ochronić ostatni bastion polskości, postanowiły oddać się w heroiczną walkę o Rymań, która zostanie zapamiętana jako jedna z najbardziej znanych bitew XXI wieku.

W głowach miejscowych (i nie tylko) została zapamiętana jako walka o Rymań bądź bitwa pod Instrybutorem. Etymologia tych związków frazeologicznych pojawiła się po filmie opublikowanym w sieci, za sprawą słów „[...] szczelaj w opony, tylko nie w Instrybutor [...]”.

Niecały miesiąc po wydarzeniu wójt chce zorganizować wydarzenie, które będzie zawodami strzeleckimi z cudowną, złotą nagrodą – Instrybutorem.

Kartka z kalendarza nowej historii XXI wieku

Dziennikarz śledczy

SKRÓTY ODCINKÓW #1426-1430

PONIEDZIAŁEK

LS #1426

Czy armia naprostuje Karola? Włodek zatęskni? Ile w tym winy Kotarskiego?

Karol wchodzi. Ale jak On wchodzi! Żeby każdy facet wchodził tak, jak Karol, to życie byłoby piękne. A jakby każdy miał wywietrzniki na jajkach, to by nam się jaja nie pocily. Kapitana Paciorka chyba wciąż trzymają w tym tygodniu te cztery tabletki Xanaxu. Kupił sobie ubranie (co go najwyraźniej mocno dziwi, bo przecież jak to można kupować ubranie wojskowe w necie) i mu odwalilo. Myśli, że jest Tomem Cruisem... Ciekawe jak tam stosunki Łoży Masońskiej ze Scjentologami. Pokazać facetowi zabawki wojskowe i już uradowany, jakby wpadł do basenu z żelkami. Włodek ma płaszcz i Karol ma płaszcz. Włodek ma biały dres, a Karol ma zielone *onesie*. Dalej proszę nie patrzeć!

WTOREK

#1427

Marcin Patrzalek. Polak, który podbił amerykański Mam Talent

Bateria popełniła samobójstwo, ale to nie jest problem, bo w domu Markowiczów jest ich pod dostatkiem. Mają oni żabę-niewolnika, która wytwarza im

pianę w wannie. Naigrywamy się. Karol prezentuje Kuro i robi bla, bla, bla na temat *Hotelu Paradise*. Ludzie w YouTube i sąsiedzi mają problem z Lekko Stronniczym – zobacz jaki! Marcin jest zdolniejszy od Włodka, którego denerwuje ten fakt. Zapewne większość z Was nie zna artysty o pseudonimie Miyavi. Polecam zapoznać się z jego twórczością i jego Instagramem, gdzie razem ze swoimi córkami od początku pandemii gra i tworzy świetny контент. Karol z Włodkiem się pokłócili. Można się rozejść.

ŚRODA

#1428

POLSKIE KABARETY

Akt I: Tłusty indor i zemsta Włodka

Karol nazwał Włodka tłustym indorem, a ten zemścił się na swym współprowadzącym i widzach swych w sposób okrutny. *Koń Polski* został odpalony i ten drugi prawie umarł. Dla równowagi, jako swoiste katharsis i dla odkupienia win, polecili serial *Próg*. Karol mówi, że zajebisty.

Akt II: Jest trawa, nie ma trawy

Jak jest trawa w mieście i się na nią wejdzie, to się dostanie mandat, jak jest trawa i się ją zniszczy, zanim się na nią wtargnie, to nie ma mandatu. Ściemnienie i kolejny akt.

Akt III: Niewolnik XXI w.

Amazon wymyślił, że teraz już nie będziesz się musiał złąć w gacie na magazynie, bo nie ma przerw, a normy są drakońskie, teraz będziesz się mógł złąć, trzymając joystick, magazynując zdalnie, bo normy są drakońskie. Dziękuję, Jeff Bezos.

Akt IV: Leszek Miller odszedł z SLD

Coś się kończy. Starzy komuniści nie chcą już budować kapitalizmu.

Akt V (ostatni): Zapytaj Lekko Stronniczych

Julia zrobiła koszulkę z Włódkiem i z napisem „Każdy popełnia błędy”, Włodek popełnił taki błąd, że obciążył mikrofon bateriami. Całe życie na trytytkach. Pewnie kołpaki też ma na trytytkach. Na bank. Magda wysłała piękną historię nawiązującą do odcinka o *Charliem i fabryce czekolady*. Nie zdradzę, o co chodziło. 9-ty dzień BlackBerry.

CZWARTEK

#1429

TVP koncertowo przepala 2 miliardy

Ania wysłała maila o jajnikach i cyckach w TVP, najlepszej telewizji śniadaniowej za 28,57 sasina. Trzeba masować i nie dotykać sutków! Jak dotkniesz sutków to BONK! i idziesz do *horny jail*. Karol nie byłby sobą, jeśli znowu nie poleciłby uciech samotności, tak zwanego *Self Massage*. Kobieta, która przedstawiała tam sposób masowania się po froncie, miała podpięty mikrofon marki *shure* i sama też jest szur. Pani prowadzącej mózg uciekł stamtąd w podskokach i w panice. Próbowwała to jakoś ratować. Gdzie jest Dawid Myśliwiec, jak go potrzebujemy? Sądząc po tym, że chłopaki zaczynają nucić temat z filmu *Blues Brothers*, to pewnie w *Sweet Home Chicago*, czyli w Lublinie. A może zamiast masowania się bezskutecznie po jajnikach, polewać się olejem Kujawskim (marka jest przypadkowa, sponsorem Bezbeka jest smalec Pisz, bez tych 5 złotych na miesiąc zginiemy, proszę nas dalej sponsorować). *Piotruś porozmawiajmy o Annie Marii-Mołas. Weź mi tu już takich nie zapraszaj*. Tak zapewne brzmiała rozmowa przełożonych z osobą, która postanowiła sprowadzić

panią Anię. Przechodzimy dalej! IKEA denerwuje. Ludzi irytuje skręcanie mebli. Jestem stolarzem i mnie też irytuje. Angielski z LS-em! Dowiesz się, jak jest krzesło, kredens, stół i wiele innych po angielsku. Islandczycy najbardziej się denerwują przy skręcaniu mebli z IKEA. Ja Wam powiem, dlaczego akurat Islandczycy. To jest tak, jakbyście Wy musieli skręcać niemiecki mebel albo rosyjski mebel, albo chiński mebel. Karol umarł. Jest Ci smutno? Była taka ankieta inspirowana LS-em. Mam 34 latka, 34 i pół, brodę sięgam ponad stół. Dokładnie na takim poziomie kończy Karol ten odcinek.

PIĄTEK

#1430

Ostateczny powód, żeby wyprowadzić się z Krakowa

Ivan Komarenko wypuścił nowy kawałek. Dlaczego? To pytanie dudni w mojej, jak i w Waszych głowach. Pytanie dlaczego on wydaje piosenki, pytanie dlaczego to jest w LS-ie. Pytań jest mnóstwo. Kolega zastanawia się, co się robi z tą kulką po wypiciu mozzarelli. Ile radości potrafią sprawić ciemne okulary?! Całe mrowie! Radość jest nieskończona, o ile zna się Blues Brothers. Włodek kaszle cały tydzień. Może jednak to on umrze? Niech nie umiera Włodek. Mam trzy latka trzy i pół, Nina już nie może się uczyć tego wierszyka, jest za stara. Powiedziałbym Wam, co o tym mówi Bogusław Linda, ale Nina nie jest jeszcze taka stara. Siri opowiada dowcip o piosence *Wonderwall* zespołu Oasis, jeśli macie pięć lat i jeszcze go nie znacie, to szczerze polecam obejrzenie tego odcinka. Karol dostaje po łapkach od Włodka w grze zwanej... wait for it!... łapki! Czym sobie zasłużył? Na miejscu Włodka łatwym nie tylko po łapkach. Coś było o krakowskich kanarach i że za łatwo się bilety kupuje i że mandaty są za słabe (hiszp. *debil*). Złodziej ugryzł kiełbę w 2012 r. w Niemczech i został za to właśnie skazany. Coś pokiełbasilem (zwróćcie uwagę na ten wyjątkowego sortu dowcip). W Ropczycach jest sumo w wersji fit. Nie ma co panikować. Karol się polizał. Na skali polizań Gonciarza zdobył ze 3 Siwerty. Zwieńczyliśmy tydzień kawałkiem *Electricity* Anathemy. Włodek puścił. Wszyscy umrzemy.

Elizabeth Landeberg, Hex Zero Rouge

BEZBEKOWY HOROSKOP

28.03–03.04

Baran (21.03–20.04)

Jesteś sterem, białym żołnierzem, jednak w tym tygodniu odpocznij i zaufaj swoim najbliższym. W niedalekiej przyszłości odzyskasz równowagę i łatwiej będzie Ci wyznaczyć cel, do którego odpłyniesz parostatkiem w piękny rejs.

Byk (21.04–21.05)

Musisz skupić się na swoim zdrowiu psychicznym, bo coś może wpłynąć na Ciebie gorzej niż Podsiadło Kotarski Podcast na stan psychiczny Karola. Nie daj się krytyce, nawet jeśli płynie ona z ust samego Dawida Podsiadło.

Bliznięta (22.05–22.06)

W życiu miłosnym czekają Cię większe zmiany niż Dworzec Autobusowy w Katowicach. Jeśli jesteś samotny, niczym kontener do sprzedaży biletów, dobrze się rozejrzyj, miłość może być blisko.

Rak (23.06–22.07)

Nie bój się zmian. Przyjaciele zwrócą się do Ciebie po radę – bądź w gotowości i niczym Niepoważny Wróżbita, Krystian ze Starogardu, z łatwością rozwiązuj ich problemy. Nie zapomnij też znaleźć trochę czasu dla siebie.

Lew (23.07–23.08)

Odpuść i panuj nad emocjami. Czekają Cię szybki sukces, więc to idealny moment, by zająć się różnego typu działalnością. Dzięki Marsowi wzbogacisz się i może w końcu będzie Cię stać na złote klamki.

Panna (24.08–23.09)

Zainwestuj w siebie. Zmień fryzurę, popracuj nad stylem lub, jak to zrobił Karol – kup kombinezon Polskich Sił Powietrznych. Poczujesz w końcu równowagę w życiu i prawdziwe zero potrzeb.

**Waga (24.09–23.10)**

Ten okres pozwoli Ci zastosować się do wszystkich obostrzeń, bo czas zachować dystans od otoczenia (najlepiej przepisowe 2 metry). Znajdź czas dla przyjaciół, bo dzięki temu poczujesz siłę do działania.

Skorpion (24.10–22.11)

Poczujesz się bardziej poszukiwany niż martynawojcik97 przez członków grupy Imponderabilia. Ktoś bliski będzie Cię potrzebował i znajdzie w Tobie wsparcie niczym Karol na ramieniu Włodka.

Strzelec (23.11–21.12)

Przypomnij sobie kilka starych pomysłów, a możliwe, że okażą się sukcesem, takim jak założenie kanału Imponderabilia. W tym tygodniu gdziekolwiek się pojawisz, niczym Ramen będziesz w centrum uwagi.

Koziorożec (22.12–20.01)

Czas nadrobić wszystkie zaległości, łącznie z nieobejrzanymi odcinkami LS-a. Zwolnij z krytykowaniem wszystkiego dookoła, bo może się to odwrócić przeciwko Tobie. W weekend czas na aktywność fizyczną.

Wodnik (21.01–18.02)

Ten tydzień sprzyja genialnym pomysłom i sukcesom większym niż te Marcina w amerykańskim Mam Talent. Nie bój się podążać za intuicją i nie słuchaj się głosu krytyków.

Ryby (19.02–20.03)

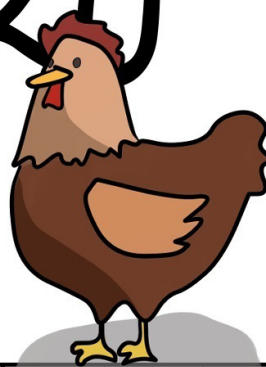
Czas poszukać nowego hobby! Może okazać się, że tak jak Włodek i Karol pokochasz śpiew, muzykę czy motoryzację. Twoja intuicja będzie niezwykle silna. Poświęć trochę czasu na sport.

Wróżka NS

ROZRYWKA

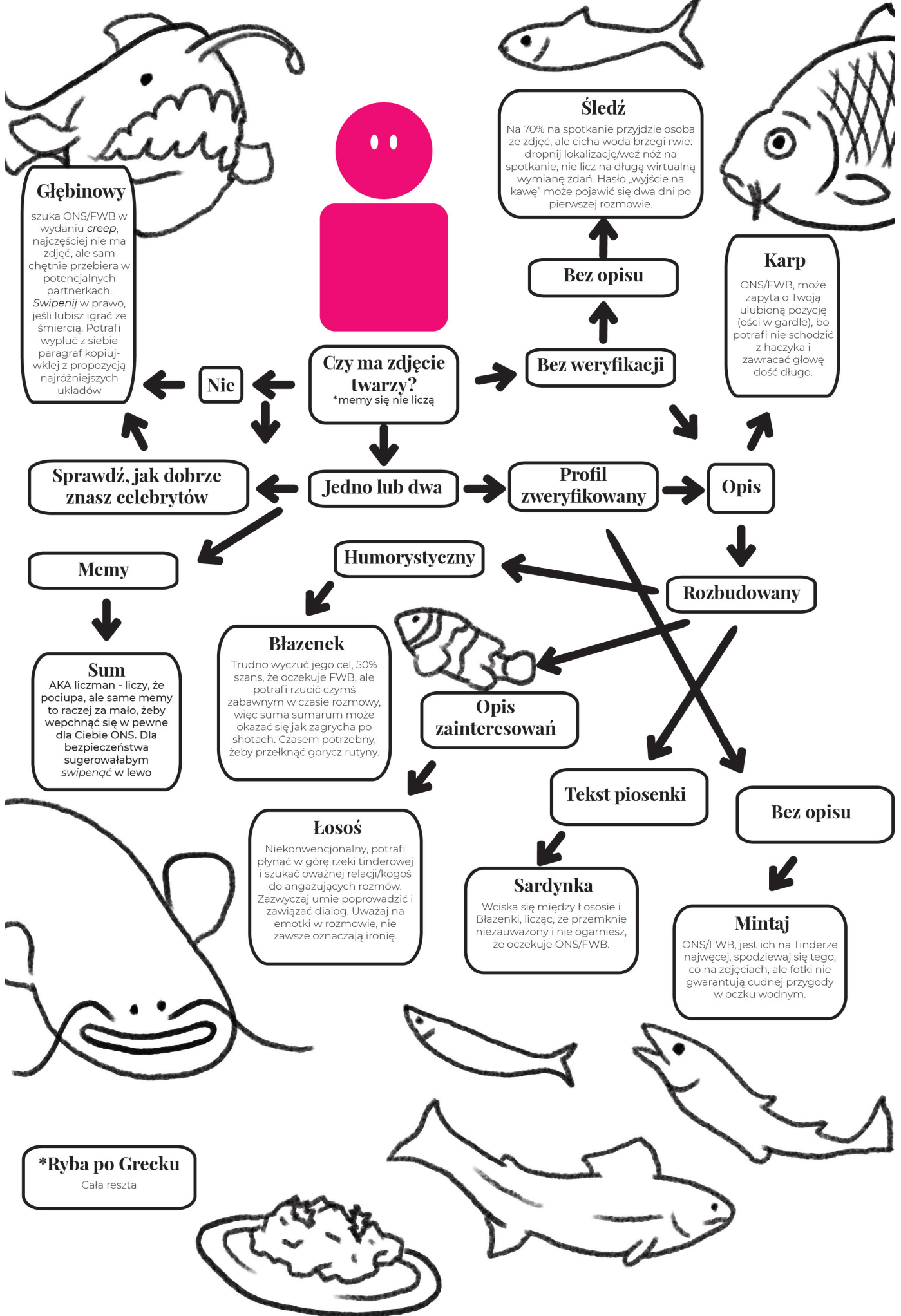
SUDOKU

„PIONEER
KURO”



	O	N			P		U	
							I	
E	U				O	R		
				R		N		O
	N		P		K			
		O		U				
		E	N				R	I
		P						
	R		E			K	P	

#29 aut. Tangensy w akcji



BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ:

1. Gdzie jeszcze mógłby być kręcony LS?
2. Kto ogląda PKP? Publikujemy listę jak Wildstein
3. Polak poleciał nawet na drzwiach od stodoły. Na czym jeszcze poleciał Polak?
4. Karol – kapitan sił szybowcowych
5. „Za mundurem panny sznurem” – czy za Karolem też?
6. Kuro – głębia szarości
7. Czy to desant, czy już dezercja?
8. A Ty? Czy wyłączyłeś dziś żelazko?
9. Kiedy przypadkiem wyszło Ci coś idealnie
10. Jak zachować się po 30-dziesiątce?
11. Jak wyłączyć żelazko?
12. No głupi, no
13. Zostawić włączone żelazko – kiedy wymówka staje się prawdą
14. Jedyne kabaret, który warto oglądać
15. A GDYBY TAK PRZEBRAĆ BABĘ ZA CHŁOPĄ? [kontrowersja tygodnia]
16. Kto zabił Monikę?
17. Nowa strona do randkowania – randkomat.pl
18. Jak nie przepłacać?
19. Zbiórka na nowy mikrofon
20. Ekskluzywny kurs masowania jajników
21. Czy jest Wam smutno?
22. Włodek hermafrodytą? To oficjalne, SPRAWDŹ, JAK MASOWAŁ SOBIE JAJNIKI! [FILM W ARTYKULE]
23. 10 nietypowych zastosowań oleju Kujawskiego!
24. Mateusz samospalenie na Nowogrodzkiej
25. Kurs języka hiszpańskiego. Formy przymiotnika *słaby*
26. Gdzie jest Dawid Myśliwiec, jak go potrzebujemy?
27. Piotrek, co ty sobie myślałeś?
28. Ach, to już piątek...
29. Policja wierszykowa znowu interweniuje [ZOBACZ]
30. Czy Wieliczka to już Kraków?
31. Szukamy rymów w Częstochowie
32. Jak dobrze rymować?
33. Student germanistyki zakazuje Lekko Stronniczym mówić po niemiecku

ZNAJDŹ NAS:

Magazyn Bezbek sp. niejawna
ul. Bezbecji 25/10 lok. 1

38-870 Wieliczka, koło Krakowa

Tel: 0 000 000 000

E-Mail: magazynbezbek@gmail.com

FB: Magazyn Bezbek

WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL

REDAKCJA:

ZAŁOŻYCIELKA: Urszula Skorodziłto

KOREKTA: Angelika Konieczna, Sebastian Czapliński, Mateusz Kotas, Lena Śniadała, Julia Sieradzka

SKŁAD I EDYCJA TEKSTU: Natalia Siuta

GRAFIKA: Marysia Bolek, Damian Rokosz, Agata Iwanow, Malv Dziechciarow, Zuzanna Górską

AUTORZY: Mateusz Matłok, Rafał Mazur, Angelika Konieczna, Wróżka NS, Mateusz Kotas, Ania Koziestańska, Kacper Wolszczak, Gosia Mierzejewska, Aleksandra Narecka, Sebastian Czapliński

OKŁADKA: Angelika Konieczna

TO: Karol Paziorek

Give me back my money,
you mother mother...

